

## 1950 Maj

Tak przyjemnie zaczął się ten rok, a tak przykro teraz przebiega. Nie możemy otrząsnąć się jeszcze z wrażeń. Tak kochaliśmy wszyscy Lusię, tę śliczną, miłą, dobrą dziewczynę. Już jej nie ma. Trudno się z tym pogodzić, że Basia i Józio nie mają już matki, a my przyjaciółki. Nie mówię już o Ignacu. On przeżył to strasznie – i śmierć, która jest jakimś niezrozumiałym, straszliwym nieporozumieniem, i atmosferę, jaka wytworzyła się wokół tej smutnej sprawy. Jak on biedak da sobie teraz radę z maleńkimi dziećmi, które nic nie rozumieją. On sam załamał się, on ją bardzo kochał.

A życie płynie i ma swoje wymagania i nakazy. Zabliźni wszelkie rany, zakryje je. Na gruzach i trupach krzewi się jeszcze bujniej, jeszcze bardziej burzliwie. Przekonałem się o tym będąc znów na terenach, które uparcie kojarzą mi się z Dzikimi Polami. Bywałem tam zimą, ale zima ma inne prawa i przywileje. Zima to symbol snu, martwoty. Wiosna dopiero ożywia wszystko, ona jest symbolem życia. Dwa lata upływają od czasu, gdy pierwszy raz odwiedziłem te strony. Jakże się tu zmieniło. Daleko, jak okiem sięgnąć rozciąga się falujące morze dorodnych zbóż. Wiatr pieści pierwsze, nieśmiałe jeszcze kłosa, a od ruchu wonnych fal aż w głowie się kołuje. Dzikie chaszczki i zarośla ustąpiły miejsca pożytecznym roślinom, owocom pracy człowieka. Cisza jest już inna. Buduje się. Rozjechanymi drogami ciągną przyczepy pełne cegły, wapna, cementu. Skończył się czas śmierci, nadszedł czas życia.

KONIEC



## Kosiński i jego ptak (malowany)

*Larvatus prodeo (przychodzę w przebraniu)* – tak mawiał o sobie sam Kosiński, powieściopisarz, aktor, fotograf, scenarzysta filmowy, wykładowca uniwersytecki, prezes amerykańskiego PEN-Clubu, autor książek, broszur i artykułów publicystyczno-naukowych, laureat wielu prestiżowych nagród.

**Jerzy (Nikodem) Kosiński**, urodził się 14 czerwca 1933 roku w Łodzi. Lata II wojny światowej spędził we wsi Dąbrowa u polskiej rodziny katolickiej, gdzie wywiózł go ojciec zmieniając nazwisko z Lewinkopf na Kosiński, z fikcyjnym świadectwem

chrztu. Po wojnie mieszkał w Jeleniej Górze. Studiował u prof. Józefa Chałasińskiego na Uniwersytecie Łódzkim, gdzie uzyskał dyplom na wydziałach nauk politycznych i historii. Po studiach został asystentem w Instytucie Historii i Socjologii PAN. W 1957 roku wyjechał na stypendium do Stanów Zjednoczonych, gdzie pozostał na stałe. W 1965 roku otrzymał amerykańskie obywatelstwo. Był stypendystą Guggenheima (1967), Forda (1968) i American Academy (1970), absolwentem Columbia University. Wykładał na uniwersytetach Yale, Princeton, Davenport i Wesleyan. Jest laureatem prestiżowej nagrody National Book Award (1969), zdobył wyróżnienie National Institute of Arts and Letters (1970), Le Prix du Meilleur Livre Etranger (1966) oraz wiele innych. Uhonorowany przez Amerykańską Akademię Sztuki i Literatury. Był prezesem Oksfordzkiego Instytutu Studiów Polsko-Żydowskich.

Kiedy koledzy literaci kolekcjonowali pióra i wycinali recenzję na swój temat z gazet, on kolekcjonował przedmioty, które zasyłały go weną wraz z napływającą do głowy krwią. W jego niecodziennej kolekcji szczególnie miejsce zajmowały pejzże, maki i erotyczne stroje. Był zdecydowanym zwolennikiem kobiet, sadomasochizmu i przebieżanek.

W latach 60-tych spotykał się z Haliną Poświatowską, którą fotografował i którą porzucił twierdząc, że ma zbyt wiele ran na ciele i duszy, by mieć serce zdolne do kochania. Dwa miesiące po ślubie z Kiki von Fraunhofer niewierzący w miłość Kosiński zakochał się po uszy w Urszuli Dudziak.

Książki Kosińskiego były i są tłumaczone na wszystkie ważniejsze języki świata. Początkowo wydawał pod pseudonimem Joseph Novak.

Napisany w 1965 roku *Malowany ptak* otworzył mu drogę do kariery i jednocześnie okazał się najwybitniejszą jego powieścią, wokół której narosło wiele wątpliwości nie tylko, co do treści, ale też autorstwa. Wraz z Kosińskim, zbyt słabo znającym wówczas angielski, nad tekstem pracowało kilku mniej albo bardziej świadomych swej roli „redaktorów”. To powieść, która po wydaniu podzieliła krytyków na tych, którzy uznali, że *Malowany ptak* jest wstrząsającym dokumentem i na tych, którzy uznali, że to jedna wielka bujda na resorach. Choć wiele jest w niej wątków autobiograficznych, nie jest realistycznym zapisem osobistych przeżyć, ale surrealistyczną przypowieścią ludzkiego losu. Akcja *Malowanego ptaka* dzieje się podczas II wojny światowej i jest przedstawiana z perspektywy chłopca, uważanego za żydowskiego przybłędę, który walczy o przeżycie w czasach faszyzmu. Bohater to dziecko, a wojna w oczach dziecka ma zawsze wymiar apokaliptyczny. W tym wypadku toczy się dramat odmienca, pomalowanego ptaka, zadziobanego przez stado. Wiadomo, że Polacy to przewrażliwiony naród na punkcie swojej historii i w przejęskrawionych mitach o bohaterstwie i tolerancji Polaków wobec Cyganów, Żydów i Arabów oraz innych mniejszości i odmienności; wręcz

kipi od hiperbol pozytywnych cech Polaków. Nic, więc dziwnego, że odebrano tę świetnie napisaną powieść zbyt dokumentarnie, stawiając zarzut antypolskości. Warto zwrócić uwagę na społeczny komentarz autora opisującego przekonanie chłopca, że posiadanie jasnych włosów i niebieskich oczu gwarantuje przychyłność Boga. Odmienność niestety do dnia dzisiejszego godzi w tolerancję ludzką i nadal jest wielkim problemem akceptacji mimo bardziej cywilizowanych czasów niż czas II wojny światowej.

Amerykanie bez skrępowania używają sformułowania „pisarz amerykański”, kiedy to polscy historycy literatury studiując tożsamość Kosińskiego nie potrafią zdecydować, czy zakwalifikować jego nazwisko do kanonu polskich twórców literatury powojennej. Wszak nie tworzył przecież w polskim języku. Istnieje obawa, że jest to spuścizna po peerelowskiej krytyce i w związku ze starym systemem nie należy promować skandalistów.

Niektórzy nazywają Jerzego Kosińskiego mitomanem tylko dlatego, że był ubarwioną postacią i świadomie tworzył legendy na temat swojego doświadczenia. Z wielkim talentem i fantazją wymyślał swoje życie, tworzył swoje liczne fikcyjne życiorysy. Niemal do końca życia pozostał wierny zasadzie obudowywania swojej osoby opowieściami nieprawdziwymi, które częstokroć raz wypowiedziane stawały się faktami. Czynił to zarówno w kontaktach z innymi ludźmi, kiedy to kreował swój niepowtarzalny intelektualny i seksualny wizerunek, jak też w literaturze. Bujnemu rozkwitowi mitotwórstwa Kosińskiego sprzyjał jego wyjazd do Stanów Zjednoczonych, gdzie w nowym, nieznanym go środowisku, bez wielkiego ryzyka demaskacji mógł nie tylko snuć swoje opowieści i autobiografie, ale też wyślić od nowa całą swoją przeszłość. Do dziś biografowie i czytelnicy mogą jedynie spekulować, co do prawdy o autorze. Istnieje nie tylko wiele białych plam życiorysu Kosińskiego, ale też towarzysząca pisaniu o nim niepewność: jak odczytać prawdę od tego, co mówił o sobie i co mówili o nim inni. Każda próba szkicu jego życiorysu jest tylko kolejną, sfabularyzowaną opowieścią o człowieku, który w mniejszym lub większym stopniu wiodł wielowątkowe życie bohatera literackiego.

Lektura *Kariery Nikodema Dyzmy* okazała się drogowskazem gwarantującym oszałamiający sukces, barwne, zmienne, niepowtarzalne i nieprawdopodobne, pełne niedomówień i kontrowersji życie gwiazdy. Ameryka okazała się miejscem, gdzie mógł wyśnić swój amerykański sen o karierze jak z bajki śladem swojego ulubionego bohatera – Nikodema Dyzmy. Mit Dyzmy, który zrodził amerykańskiego pisarza, doprowadził go niespełna dwadzieścia lat później na skraj przepaści, a może nawet przywiódł do załamania jego kariery. Jego trzecią powieść „Wystarczy być” oskarżono o plagiat „Kariery Nikodema Dyzmy”. Kosiński był wtedy u szczytu, gdy skierowano w niego falę ataków.